

najbliżej

21.01–29.02.2024

Bartłomiej Bałut
Bownik
Edward Dwurnik
Jarosław Flicieński
Agata Głogowska
Sława Harasymowicz
Janusz Janczy
Światosław Karwat
Stanisław Koba

Marcin Maciejowski
Barbara Kinga Majewska
Krzysztof Maniak
Magdalena Miłoś
Wilhelm Sasnal
Joanna Srebro
Supergrupa Azorro
Nick Terry
Katarzyna Wyszowska

„**Najbliżej**” to wystawa o Tarnowie i okolicach, subiektywny spacer po ostatniej dekadzie działalności tarnowskiego Biura Wystaw Artystycznych w odnowionym na potrzeby galerii sztuki współczesnej neogotyckim Pałacyku Strzeleckim. Wystawa o tym, co blisko. Prezentuje dwadzieścia jeden prac, z których więcej niż połowa pochodzi z kolekcji BWA i Małopolskiej Fundacji Muzeum Sztuki Współczesnej, którą od 2012 roku nasza galeria udostępnia publiczności w oddziale w budynku dworca kolejowego.

Na wystawie zobaczyć można, pierwszy raz publicznie prezentowane, wielkoformatowe obrazy pochodzącego z Tarnowa znanego artysty **Wilhelma Sasnala**. Obrazy o tytułach „Okolice Tarnowa” i „Tarnów” Wilhelm Sasnal namalował na podstawie starych rycin. Oszczędne w kolorach widoki są świetnym przykładem jego malarstwa, z jednej strony syntetycznego i dążącego do uproszczeń, a z drugiej pełnego swobodnych pociągnięć pędzlem, z gęstą materią farby, bliskie malarstwu gestu. Ich graficzna, właściwie rysunkowa forma zachęciła nas do zaprojektowania plakatu wystawy z fragmentem jednego z nich. „**Okolice Tarnowa**” przedstawiają widok na miasto od strony Góry Świętego Marcina. Warto zwrócić uwagę, że w panoramie miasta widoczna jest kopuła Nowej Synagogi, spalonej i wysadzonej przez hitlerowców w 1939 roku, której jedyna ocalała część – fragment kolumny jest zachowana na Cmentarzu Żydowskim w Tarnowie w formie pomnika. Nowa Synagogę zaprojektował w stylu mauretańskim świetny krakowski architekt Władysław Ekielski. Została oddana do użytku w 1908 roku, a jej świetlista baniasta kopuła była ważnym punktem panoramy miasta i dumą tarnowskich Żydów. Wilhelm Sasnal mówił, że biegając na Górę Marcina i patrząc na panoramę miasta wracają do niego widoki z kopułą, znane mu z przedwojennych fotografii. Artysta utrwalił Tarnów z kopułą synagogi po raz kolejny. Pierwszy raz w 2014 roku na zaproszenie do wystawy dedykowanej żydowskiej historii miasta „Byliśmy / Once We Were” (kuratorki: Dorota Krakowska, Anna Bujnowska), tworząc wielkoformatowy komiks z widokiem na Tarnów i Mościce, przedstawiający wizję tego, jakby mogło wyglądać miasto, gdyby II wojna światowa nie wybuchła. Praca ta była pokazana na indywidualnej wystawie artysty „Taki pejzaż” w Muzeum Polin w Warszawie (2021).

Na obrazie „**Tarnów**” widzimy katedrę z wieżą, jeszcze sprzed czasów przebudowy. Warto dodać, że gotycka katedra została wzniesiona w 1330 roku, w związku z lokacją miasta, staraniem Spycymira Leliwity. Poza elementami architektury i postaciami na pierwszym planie, na obrazie wyróżnia się abstrakcyjna forma, która może kojarzyć się z kształtem z neoplastycznych obrazów Władysława Strzemińskiego - „Powidoki” z jego najsłynniejszego, powojennych cyklu. Powidoki to pamięć o obrazach wcześniej zobaczonych. Tak też Andrzej Wajda zatytułował swój film o Strzemińskim.

Na wystawie prezentujemy jeszcze jeden obraz Wilhelma Sasnala - z kolekcji Małopolskiej Fundacji Muzeum Sztuki Współczesnej, jedno z pierwszych dzieł artysty zakupionych do polskiej publicznej kolekcji. „**Bez tytułu (tory)**” przedstawiają kwintesencję jego malarstwa w małej formie. Swobodne pociągnięcia pędzla, budowanie postaci plamą i niezobowiązująca scena, która może być jednak odczytywana wieloznacznie, także z ciężkim bagażem historii. Obraz ten pokazywaliśmy w naszym oddziale w budynku Dworca PKP na wystawie „Przeciw wojnie” w 80. rocznicę I transportu do KL Auschwitz, który odjechał z Tarnowa w 1940 roku.

Centralne miejsce na ekspozycji zajmuje świetnie namalowany i bardzo anegdotyczny obraz **Edwarda Dwurnika**, „Plener Galerii Raster na Rynku w Tarnowie” z 2002 roku. Pochodzi z jego najdłuższej tworzonego i najliczniejszego cyklu „Podróże autostopem”, w których w odwzorowaniu miast z lotu ptaka inspirował się cenionym przez niego Nikiforem Krynickim. Prawie 60-letni Dwurnik namalował tę wyimaginowaną scenę towarzyską na tarnowskiej Starówce zapewne na fali zainteresowania twórczością 30-letniego wówczas, pochodzącego z Tarnowa, Wilhelma Sasnala. Wśród osób przy sztalugach zobaczymy kwiat ówczesnej młodej sztuki: Wilhelma Sasnala z żoną Anką (również tarnowianką), jego kolegów z Grupy Ładnie: Marcina Maciejowskiego i Rafała Bujnowskiego, założycieli warszawskiej Galerii Raster: Łukasza Gorczycę i Michała Kaczyńskiego (galeria powstała w 2001 roku, jedną z pierwszych jej wystaw było „Życie codzienne w Polsce w latach 1999-2001” Sasnala), a także tuż polskiej sztuki jak choćby Magdalenę Abakanowicz. Życzylibyśmy sobie gościć takie wydarzenie artystyczne. Scena ujmuje znakomitą kolorystyką, bogactwem szczegółów i obfitością wyobraźni Dwurnika, który nie przejmując się topograficzną dokładnością, ułokował lokal z „pywem” w Ratuszu, a budynek kopalniany (zapewne z Bochni) blisko naszej Katedry.

Z Tarnowem Dwurnika ciekawie koresponduje rysunek **Janusza Janczego**, absolwenta technikum budowlanego w Tarnowie i Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie obecnie wykłada. „Mapa Tarnowa - próba rekonstrukcji na podstawie pamięci” powstała w 2014 roku na wystawę – konkurs „Salon wiosenny” BWA Tarnów pod hasłem „Struktury miasta”. Jak pisze artysta: Idea tej pracy polega na próbie odtworzenia fragmentów planu miasta na podstawie własnych wspomnień, pamięci o mieście, w którym się urodziłem i mieszkalem przez ważną część swojego życia. Próba rekonstrukcji tej pamięciowej struktury zaskoczyła mnie faktem, iż w zakamarkach umysłu posiadamy dużo bardziej szczegółowe obrazy z przeszłości, niż moglibyśmy przypuszczać. Projekt uruchomił we mnie mechanizm ponownego przeżywania wspomnień, sytuacji oraz przywoływania obrazu ludzi, którzy łączą mnie z tym miastem siecią emocjonalnych

połączeń – i dodaje - Pomimo sceptycyzmu niektórych osób, podkreślam, że nie używałem żadnych map ani technologicznych wspomagaczy typu Google Maps.

Wielkoformatowa fotografia „Lepieżniki” (z cyklu „Suszone rośliny”) to pamiątka po wyjątkowej (pełnej siana) wystawie indywidualnej **Krzysztofa Maniaka** (kurator: Sebastian Cichocki). Artysta z Tuchowa w swojej twórczości sięga tam, gdzie mu najbliższej, do tuchowskich łąk i lasów, tam powstają jego filmy, fotografie i performanse. Na fotografii widzimy potężne liście, które zasuszył – podobnie jak suszy się kwiaty w książkach – a następnie wrócił z nimi w to samo miejsce i sfotografował. W twórczości Maniaka często pojawia się temat czułości w stosunku do natury, pamięci i koegzystencji z naturą w świecie, w którym ekosystem został tak mocno zniszczony przez człowieka.

Motywy bliskie naturze pojawiają się na abstrakcyjnych akwarelach **Bartłomieja Bałuta**. Rzadko stosowana technika akwareli jest bardzo wymagająca. Plamy barwnej pozostawionej na chłonnym papierze nie da się poprawić. Bartłomiej Bałut na co dzień pracuje jako wykładowca na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Wydziale Sztuki Akademii Tarnowskiej. Uczy m.in. liternictwa. W cyklu „NO GRAVITY” przedstawia formy, które przypominać mogą kamienie. Z tego alfabetu form układa obrazy, trochę jak słowa, które kojarząc się z kamieniami - czymś co znamy, z czymś stałym i trwałym, wydają się bliskie, jednak ulotność akwareli dodaje im lekkości i otwiera je na wieloznaczność, zamienia kamienie w pióra.

Na wystawie znajduje się jeszcze jedna praca wykonana techniką akwareli. To monochromatyczny obraz autorstwa **Nicka Terry’ego**, artysty ze Stanów Zjednoczonych. „Bez tytułu (Milori Blue)” emanuje pięknym, błękitnym kolorem. Podobnie jak w przypadku prac Bartłomieja Bałuta, monochromatyczna akwarela wymaga od artysty dużej sprawności technicznej, a głębia koloru przedstawionego bezpośrednio na papierze (bez ramy z szybą) jest imponująca. Wielbicielom sztuki współczesnej błękit może kojarzyć się z wieloma słynnymi dziełami w kolorze niebieskim, m.in. okresem błękitnym w malarstwie Pabla Picassa, sztuce Yvesa Kleina, pracami Edwarda Krasińskiego, cyklem niebieskich obrazów Edwarda Dwurnika czy dwoma filmami z 1993 roku: „Niebieski” Kieślowskiego i „Blue” Dereka Jarmana. Jednak w sztuce Nicka Terry’ego uderza prostota wypowiedzi i przekazu, która wcale nie ogranicza pola interpretacji tego monochromatycznego obrazu. Artysta tworzy w małej miejscowości Marfa w Teksasie, położonej obok granicy z Meksykiem, na pustyni Chihuahuan. Miasteczko, choć niewielkie, na trwałe wpisało się na mapę sztuki współczesnej za sprawą innego artysty - Donalda Judda. Ten przedstawiciel amerykańskiego minimalizmu uciekł z Nowego Jorku i założył na pustyni kolekcję sztuki współczesnej Chinati Foundation, która działa dziś jak muzeum, łącząc land artowe realizacje powstałe w nurcie sztuki ziemi z tradycyjnym – choć położonym z dala od centrum – muzeum. Chinati oferuje także program rezydencji dla artystów chcących popracować w tym wyjątkowym miejscu. Rezydentami tego miejsca byli także polscy artyści, m.in. Wilhelm Sasnal i Jarosław Fliciński.

Ekspresyjna abstrakcja **Jarosława Flicińskiego** trafiła do kolekcji BWA po dużej indywidualnej wystawie artysty - „CASA COSMOS”, na której pokazał swoje wielkoformatowe pełne koloru eksperymenty z malarstwem, powstałe w duchu action painting. Ideą przewodnią tej wystawy był ówczesny dom-pracownia artysty znajdujący się w Portugalii. Od niedawna Jarosław Fliciński (pochodzący z Gdańska) ma podobny dom-pracownię pod Nałęczowem. Wystawa „CASA COSMOS” poza obrazami, pokazywała także drobne przedmioty znalezione, które artysta poprzez gest włączenia do wystawy podniósł do rangi sztuki.

Artystą, który bardzo często korzysta ze znalezionych

przedmiotów jest **Światosław Karwat**. Ten absolwent Wydziału Rzeźby krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych tworzy tzw. obiekty incydentalne. Wykorzystuje zarówno znalezione kawałki metalu, które - wyrwane z kontekstu - bardziej przypominają formę rzeźbiarską niż jakiś przedmiot użytkowy lub obiekty wykonane z nietrwałych materiałów, którym nadaje drugie życie. Na wystawie zobaczymy „Poranek Fauna” i „Primaverę”. „Primavera” czyli „wiosna” to praca przygotowana na „Salon wiosenny”, który miał hasło „Wiosenne przesilenie”. Artysta odkupił ją od sprzedawczyni z Burku (znanego targu na tarnowskiej Starówce), która sama pomalowała ją, chcąc „upiększyć” i tym samym poprawić estetykę swojego straganu z czapkami. Karwat zamiast czapki nałożył „primaverę” w stanie „wiosennego przesilenia” wianek ze sztucznych kwiatów.

Cytatem, ironią, czasami absurdem i zawsze dużą dawką dobrego humoru posługiwali się w swoich filmach członkowie Supergrupy Azorro (Oskar Dawicki, Igor Krenz, Wojciech Niedzielko, Łukasz Skąpski). Na wystawie zobaczymy utrzymany w konwencji kina drogi film „Pyxis systematis domestici quod video dicitur”. **Supergrupa Azorro** jedzie z Krakowa do Wiednia, by przekazać kasetę VHS ze swoim filmem na wystawę w Muzeum Ludwiga. Artyści mijają kolejne małe wioski i brzydkie przedmieścia, które kiedyś tworzyły spójne austro-węgierskie cesarstwo. *Otacza nas świat uniwersalnego piękna* - stwierdza ironicznie jeden z członków Supergrupy. Dialogi w filmie prowadzone są po łacinie – zdenerowanie martwego języka i mijanego krajobrazu pokazuje umowność pojęć związanych z naszą kulturową tożsamością. Film zwraca uwagę na medium - nośnik wideo. Przekazując swój film na kasecie VHS artyści zaznaczają jak szybko zmieniające się media sztuki i nośniki ich odtwarzania, bo także następczyni kaset VHS - bardziej „nowoczesne” płyty CD i DVD czasy świetności mają przecież już za sobą. Film został nakręcony w 2003 roku, rok przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Przy okazji pokazuje istniejące jeszcze granice i przygraniczny pejzaż, który dziś wygląda już zupełnie inaczej i dla osób urodzonych po 2000 roku jest widokiem nieznanym. Film z podróży do Wiednia zyskuje w Tarnowie dodatkowy wymiar, z uwagi na dawne związki ze stolicą Austro-Węgier i wpływy wiedeńskie widoczne bardzo mocno do dziś, choćby w secesyjnej architekturze Tarnowa. Imponującym śladem dawnej Galicji jest okazały dworzec kolejowy, wybudowany przy magistrali, która powstała by połączyć Wiedeń z Lwowem. Właśnie tam od końca 2010 roku swoją siedzibę miało BWA; przez dwa lata mieściła się cała instytucja. Od 2013 roku – kiedy BWA przeniosło się do Pałacyku Strzeleckiego - w budynku dworca funkcjonuje oddział galerii, gdzie w różnych odsłonach pokazujemy prace z kolekcji Małopolskiej Fundacji Muzeum Sztuki Współczesnej, zakupione w ramach narodowego programu Znaki Czasu.

Film Azorro możemy obejrzeć siedząc na ławce pożyczonej z Zakładów Azotowych. Podobną ławkę pochodzącą z „Azotów” ma w swojej pracowni Wilhelm Sasnal, służy mu do codziennej pracy. Ławki były wykonane przez pracowników fabryki.

Jednym z ciekawszych i ulubionych przez nas dzieł z kolekcji MFMSW jest portret mistrza wagi ciężkiej Lennox Lewisa, autorstwa **Marcina Maciejowskiego**, namalowany na podstawie zdjęcia z gazety, opisującej remis stulecia jakim był bokserki pojedynki z Evanderem Holyfieldem (Gazeta Wyborcza, 15.03.1999). Wyrwana z kontekstu wypowiedź oraz niesportowy strój boksera czynią tę scenę bardziej uniwersalną. Farby Maciejowski ucierał sam, z pigmentów, bieli cynkowej i oleju lnianego. Niewłaściwe proporcje oleju sprawiły, że na płótnie widoczne są strużki, które autor zaakceptował, uznając za wyrazu potu walki, który czekał Lennox. Obraz był prezentowany na pierwszej wystawie malarza, był też jednym z pierwszych, jakie sprzedał.

Pałacyk Strzelecki – okazały neogotycki budynek, powstał w latach 80. XIX wieku dla Towarzystwa Strzeleckiego w publicznym

Parku o tej samej nazwie. Od strony północnej Pałacyk sąsiadował ze strzelnicą, która dziś ma nową funkcję. Od 1929 roku Park jest miejscem, gdzie spoczywają szczątki urodzonego w Tarnowie generała Józefa Bema, dla którego znakomity architekt Adolf Szyszko-Bohusz zaprojektował oryginalne mauzoleum. Pamiątką po długiej drodze, którą przebyło ciało bohatera Wiosny Ludów z Aleppo do rodzinnego miasta, jest archiwalna fotografia w holu Pałacyku, przedstawiająca komisję przed trumną generała, procedującą we wnętrzu Pałacyku.

Po wojnie Pałacyk był harcówką. Otwarcie wystawy „Najbliżej” towarzyszył performans **Barbary Kingi Majewskiej** „Moje hobby”. Performans zainspirowała pierwsza zwrotka piosenki harcerskiej pod tym samym tytułem, znaleziona w śpiewniku „Roztańczone nutki: śpiewnik dla zuchów” z 1981 roku. Wychodząc od tytułu, artystka snuje fantazję na temat tego, jakie dyscypliny uprawiałaby, gdyby sport był rzeczywiście jej hobby - formą relaksu w czasie wolnym, pasją i źródłem radości, nie wymogiem nałożonym przez zasady higieny fizycznej i syzyfową pracę utrzymywania się w zdrowiu i kondycji. Melodia i tekst roztaczają idylliczną wizję witalności, krzepkości i ducha zdrowego współzawodnictwa, kiedy nic z tego, o czym śpiewam, nie jest mi bliskie. Lubię wykonywać te piosenkę statycznie, bez wysiłku, jak odę do tej wersji siebie, którą nigdy będę – dodaje artystka. Piosenkę zaśpiewała a capella, blisko publiczności, stojąc wśród innych uczestników pierwszego spaceru po wystawie zorganizowanego zamiast tradycyjnego wernisażu.

*Gdy śnieg jeszcze nie przetarty, a na niebie chmury
Skoro świt przypinam narty i wyruszam w góry.
Bo sport to moje hobby...*

Tej pracy nie można zobaczyć na wystawie, była ulotnym zdarzeniem, którego doświadczenie artystka podzieliła z uczestnikami otwarcia wystawy. Barbara Kinga Majewska po raz drugi sięgnęła do archiwalnych tekstów ożywiając je śpiewem na potrzeby wystaw w BWA w Tarnowie. Pierwszy raz w 2016 roku w ramach wystawy „Wykrój. Miasto. Tarnów” (kurator Marcin Różyc), biorąc na warsztat piosenkę napisaną przez Jerzego Brauna w Tarnowie „Płonie ognisko i szumią knieje”, by stworzyć instalację dźwiękową do portretu Debory Wechsler, zasłużonej dla Tarnowa przedsiębiorczej kobiety działającej w II połowie XIX wieku, znanej i szanowanej nie tylko w środowisku tarnowskich Żydów, ale ogółu tarnowian.

Na tę samą wystawę uznany fotograf **Bownik** (Paweł Bownik) zrealizował pracę „Gorsety”. Na dużej fotografii widzimy trzy ludowe gorsety wywinięte na drugą stronę. To kolejna praca z cyklu „Rewersy”, w której Bownik pokazuje publiczności cenne obiekty kultury polskiej od podszewki. Ukazuje to, czego na co dzień nie widać, co było najbliższe ciału osoby, która dany strój nosiła. Przy okazji odsłaniając rzemieślniczy warsztat i ukazując przed obiektywem drugą stronę jako równie ważną i ciekawą, co awers. Tytułowe gorsety to cenne obiekty kultury ludowej z kolekcji tarnowskiego Muzeum Etnograficznego, oddziału Muzeum Okręgowego.

Rewers, to co pod spodem, to co pozornie mniej ważne, może inspirować. **Magdalena Miłoś** zwiedzając wystawę „Wszystkie arrasy króla...” prezentowaną na Wawelu, zwróciła uwagę na jeden z nich, który pokazany był odwrociem. Tam zobaczyła kłębiące się nitki, które tworzyły abstrakcyjne plamy koloru. To był impuls do jej cyklu obrazów „Hymn o miłości”, który prezentowaliśmy tuż przed „Najbliżej”. Najbliżej to coś, co niedawno się wydarzyło, a może chcielibyśmy by jeszcze trwało. W nieuchronnym cyklu zmieniających się wystaw w galerii, obrazy schodzą ze ścian, by zrobić miejsce dla kolejnej wystawy. Na „Najbliżej” postanowiliśmy symbolicznie zachować ten moment, kiedy poprzednia ekspozycja łączy się z nową. Jeden obraz Magdaleny Miłoś jeszcze wisi. Inne złożone są pod ścianą i czekają na transport zwrotny. Ułożone są

roboczo tak, jak stoją w pracowni artystki i tak, jak wyglądają w czasie montażu i demontażu, oparte o ścianę, najbliżej publiczności jak to tylko możliwe.

Najbliżej to też to, co dopiero się wydarzy. Chcieliśmy też, by spotkały się ze sobą obrazy, które wisały na poprzedniej wystawie z tymi, które będą prezentowane na kolejnej. Stąd obecność dwóch dość nieoczywistych prac **Joanny Srebro**. Ta wyjątkowa tarnowska malarska (1932-2006) była ważną postacią tarnowskiego środowiska, ale jej sztuka wychodziła daleko poza ramy lokalności. Tworzyła odważne pełne ekspresji abstrakcje w stylu Neue Wilde („Nowi dzicy”), ale też sceny figuratywne, portrety, obrazy religijne i studia kwiatów. Na wystawie zobaczymy obraz z jeleniem i mocną plamą przemysłowej farby oraz bardzo ciekawą formalnie abstrakcję z użyciem czepków kąpielowych. Praca ta jest potwierdzeniem na to, że artystka cały czas poszukiwała i nie bała się ryzykownych eksperymentów. Dużą retrospektywną wystawę Joanny Srebro będziemy prezentować w Pałacyku pod koniec 2024 roku.

Na tej samej ścianie zobaczyć można imponujących rozmiarów „Reprezentację” **Stanisława Koby**. To obraz przedstawiający czołówkę polskich reżyserów filmowych, od lewej stoją: Andrzej Żuławski, Andrzej Wajda, Agnieszka Holland, Roman Polański, Ryszard Bugajski i Krzysztof Kieślowski. Malarz zainspirował się zdjęciem z książki „Twarze Agnieszki Holland”, wykonanym na festiwalu w Cannes w 1990 roku. Zdjęcie jest kolorowe, reżyserzy stoją na tle biało-czerwonej flagi, przypominając reprezentację sportową. Obraz ten chcieliśmy pokazać z uwagi na odbywający się Festiwal Tarnowska Nagroda Filmowa, w ramach którego od kilku lat w Pałacyku Strzeleckim wystawę plakaty autora/autorki plakatu głównego kolejnej edycji TNF. Ponadto, właśnie w tym roku Kino Marzenie obchodzić będzie 110. rocznicę swojego istnienia. Do tego kina nam najbliżej, z neonem projektu Bartłomieja Bałuta.

Co robić w czasie bezsennej nocy? Można oglądać filmy, można malować. Na wystawie zobaczymy obraz **Katarzyny Wyszowskiej** „Bezsennosc”, który namalowała będąc studentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i którym wygrała „VI Salon Wiosenny” w 2019 roku. To wrażeniowy opis stanu przewlekłej bezsenności, który skojarzył mi się z wielorybem wyrzuconym na brzeg oceanu. Wodnemu ssakowi towarzyszą elementy wyposażenia mojego ówczesnego pokoju – dodaje artystka. Namalowany pięć lat temu obraz jest już bardzo odległy od tego jak teraz wygląda sztuka Katarzyny Wyszowskiej, która podryfowała w zupełnie inną, równie ciekawą formalnie i znaczeniowo stronę. Interesującym jest obserwować proces twórczy u młodych artystów i artystek, u których każdy rok może przynosić ogromne zmiany.

Z pracą „Bezsennosc” sąsiaduje kameralny, wąski kadr, portret dłoni. To obraz tarnowianki **Agaty Głogowskiej** pt. „Bezczynność”, który przyniósł jej prestiżowe wyróżnienie na ostatnim 46. Biennale Malarstwa Bielska Jesień 2023 w Bielsku-Białej, który jest najstarszym polskim konkursem malarskim (jego laureatami byli m.in. Witold Pazera i Wilhelm Sasnal). Głogowska chętnie maluje dłonie, bo lubi malarskie wyzwania, poza tym uważa że dłonie są jak twarz, są portretem danej osoby i podobnie jak twarz są w stanie przekazać emocje. Zachwycająca tajemnicza aura obrazu jest jednocześnie nieco niepokojąca. Nie wiemy kim jest kobieta, na której ręce patrzymy, czy odpoczywa czy nie żyje, czy jej gest coś przytula czy jest wyrazem bezsilności. Poza tym, w zapracowanym wielozadaniowym świecie momenty beczynności są luksusem i stanem, którego często na nowo musimy się nauczyć. Lubimy, jeśli wystawy prezentowane w naszym BWA zachwycają i inspirować, kiedy zmuszają do refleksji i zadawania pytań, ale także cieszy nas jeśli ich zwiedzanie to czas beczynności - właśnie wtedy, gdy nic nie trzeba, można pobyć ze sztuką i ze sobą, bez wysiłku fizycznego i intelektualnego.

Ostatnie dzieło na wystawie to neon **Sławy Harasymowicz** „Czołem Tarnów”. Artystka, córka poety Jerzego Harasymowicza, mieszka i pracuje w Londynie. Badała ślady wizualne działalności Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. W podobnym duchu działało Towarzystwo Strzeleckie, w którego siedzibie się znajdujemy. Neon powstał na jej wystawę w BWA. „Czołem” to powitanie znane z formacji sokolskich i wojskowych, ale też używa się go w relacjach koleżeńskich. Umieściliśmy je na wystawie, nie tylko dlatego że ma związek z historią budynku, ale także z uwagi na kolor którym emanuje.

Często nie doceniamy tego, co mamy najbliżej, trudno nam złapać dystans i obiektywnie to ocenić. Z drugiej strony tylko bliskość pozwala dostrzec detale, a bliskie relacje uważamy za najwartościowsze. Jeden z filmów Anki i Wilhelma Sasnalów ma tytuł „Z daleka widok jest piękny”. Jaki widok jest z bliska? Zapraszamy do obejrzenia wystawy i spacerów po mieście. Może niektóre wątki tej wystawy zachęcą do odkrycia na nowo Tarnowa i spojrzenia na miasto świeżym okiem.

Czołem Tarnów, cześć Tarnów!

W programie wystawy:

Niedziela 21.01, g. 15:00 - Pierwszy spacer po wystawie i performans Barbary Kingi Majewskiej / w tym dniu wystawa dostępna w g. 11:00-18:00

Niedziela 4.02, g. 12:00 - Małe BWA na wystawie, warsztaty dla dzieci 7-11 lat / prowadzenie: Agata Dymańska i Aleksandra Kubisztal, bezpłatne, obowiązują zapisy: edukacja@bwa.tarnow.pl

Czwartek 8.02, g. 16:45 - Spotkanie z Andą Rottenberg i promocja książki „Rozrzut” (po spotkaniu polecamy wernisaż wystawy Teresy Szafrąńskiej i Miłosza Szafrąńskiego – g. 18:00 Galeria Sztuki Hortar) / Tłusty Czwartek ze sztuką

Niedziela 25.02, g. 15:00 - Ostatni spacer po wystawie / prowadzenie: Krzysztof Maniak oraz projekcja filmu o Nicku Terry'm

WSTĘP WOLNY (na wystawę i wszystkie wydarzenia towarzyszące)

Zespół kuratorski:

Ewa Łączyńska-Widz oraz Agata Dymańska, Aleksandra Kubisztal, Piotr Kukla, Miłosz Onak

Oprawa graficzna:

Natalia Sikorska

Realizacja:

Zespół BWA Tarnów

#TarnowNoweSpojrzenie



Biuro Wystaw Artystycznych w Tarnowie
Instytucja Kultury Miasta Tarnowa
Pałac Strzelecki
ul. Słowackiego 1

www.bwa.tarnow.pl

Projekt „Tarnów – Nowe Spojrzenie”, realizowany w ramach Programu Rozwój Lokalny, finansowany ze środków Funduszy Norweskich.